

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Dla wygody naszych Prenumeratorów, Czytelników, i Inserentów otwarta została

I Filja Miejska „REPUBLIKI” i „EXPRESSU” przy Placu Wolności 2

Filja przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia oraz sprzedaje numery pojedynczo.

Rok VIII | ŁÓDŹ, ŚRODA, 26-go LUTEGO 1930 ROKU.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

NR. 57

17-letnia dziewczyna zabiła ojca

W obawie przed zniewoleniem.--Gorszące sceny erotyczne Łódzkiego Rasputina w obecności żony i córki

„Nie żałuję tego czynu, choćbym miała być rozstrzelana” — oświadczyła ojcobójczyni

Łódź, 26 lutego.

Dzisiejsza „Republika” przyniosła już wiadomość o wstrząsającej tragedji przy ul. N. Marysińskiej 8, gdzie 17-letnia Józefa Kowalczykówna pozbawiła życia swego ojca.

Zamordowany Józef Kowalczyk, jak ustalilo obecnie śledztwo policyjne, już od wielu lat

UCHODZIŁ ZA RASPUTINA NA SZYCH PRZEDMIĘŚCI.

Nie był on zbyt przystojnym mężczyzną, ale jednak mimo to zawsze potrafił zdobyć względy każdej kobiety, która mu tylko wpadła w oko.

Kowalczyk nie zatrzymywał się nigdy dłużej niż dwa, trzy tygodnie przy żadnej ze swych kochanek. Utrzymywał on zresztą jednocześnie stosunki z dwiema, trzema kobietami i żadnej z nich nie szczenił grosza.

Gotówkę czerpał ze swego warsztatu stolarskiego, znajdującego się przy ul. Dworskiej 69—71. Kowalczyk **TRWONIŁ PIENIĄDZE NA PRAWO I NA LEWO**

Wówczas gdy żona i córka nie miały na wet co jeść.

Kowalczykowa tyranozowała przez niego bodaj od dnia ślubu, nosiła wszystko z pokorą, i nigdy nie stawiała mu na przeszkodzie w jego zamiarach.

Wiedziała ona zawsze, iż mąż ma kochanki, wiele z nich znała nawet osobliście, gdyż sprowadzał je do mieszkania, urządzając dla nich przyjęcia. Nieszczęśliwa kobieta, która **MUSIAŁA ASYSTOWAĆ PRZY TYCH UCZTACH,**

mimo, iż nieraz była bardzo głodna, nie mogła tknąć niczego ze stołu.

Zwyrodniały osobnik nie pozwalał jej bowiem raczyć się w jego towarzystwie. Kowalczykowa wiedziała, iż czeka ją okrutna kara, jeśli się nie zastosuje do jego zakazu, wobec czego wołają postępować tak jak sobie zyczyli.

W bieżącym roku w okresie Bożego Narodzenia, nie mogąc dłużej znieść tych katuszy, uciekła do swych bliskich krewnych, zamieszkałych we wsi Moskule, gminy Dobre powiatu Brzezińskiego.

W dniu jej wyjazdu Kowalczyk sprowadził do mieszkania jakas 18-letnią dziewczynę, z którą mieszkał razem aż do ubiegłego piątku, nie licząc się zupełnie z faktem, iż jego **CÓRKA MUSIAŁA BYĆ ŚWIADKIEM WSZYSTKICH GORSZĄCYCH SCEN.**

Kochanka ta w końcu uciekła od Kowalczyka, tłumacząc w następujący sposób swe postępowanie przed sąsiadami domu:

— Nie oplaca mi się być z nim, bo mi tylko daje jedzenie, a na stroje nie otrzymuje od niego ani grosza. Wolę już pójść na służbę, bo będę więcej zarabiała.

Kowalczyk absolutnie nie przejął się jej ucieczką, gdyż dziewczyna zdezzyła mu się już znudzić i od paru dni szukał już innej kochanki.

W ubiegłą niedzielę na pogrzebie pewnego właściciela piwiarni, zapoznał się on z jego żoną. Zamożna i przystojna

wdowa przypadła mu bardzo do gustu, to też natychmiast **PRZYPUSCIŁ SZTURM DO JEJ SERCA.**

Oświadczył on jej, że jest wdowcem i już od dawna zna ją z widzenia i pała do niej gwałtownym uczuciem. Niewiasta nie była wówczas skłonna do dłuższych rozmów.

— Rozumlem panią — rzekł jej Kowalczyk — że teraz panj trudno mówić, gdy tylko będzie pani lżej na sercu, proszę przyjść do mnie. Nazywam się Kowalczyk i mieszkam przy ul. Nowo Marysińskiej 8.

W poniedziałek po południu wdowa już się udała pod podany jej adres. Zastala ona w mieszkaniu Kowalczykowską, która tego dnia powróciła z Moskuli i dowiedziała się od niej, że mężczyzna, który wywarł na niej tak wielkie wrażenie, nie był wdowcem, jak jej to opowiadał, lecz żonatym.

Odeszła więc szybko postanawiając

już więcej się z nim nigdy nie spotkać. Jak ustalono obecnie. Kowalczyk, który nie wiedział o jej wizycie, wieczorem sam przyszedł do niej w odwiedziny.

Wdowa przyjęła go bardzo chłodno i powtórzyła mu rozmowę z jego żoną. Kowalczyk zrozumiał, że **z jego nowego romansu nic już nie będzie.**

Pożegnał się więc z niewiastą i udał się do jednej ze swych licznych kochanek, by znaleźć pocieszenie w jej objęciach.

Do domu wrócił on dopiero wczoraj około godz. 5-ej po południu i zastawszy żonę i córkę, zrobił im piekielną awanturę.

— Jak ty śmiałaś powiedzieć, że ja jestem żonaty? — wołał do nieszczęśliwej żony.

— Czy ci nie mówiłem, że masz mieć kobietom, że ja jestem wdowcem.

Przeżrana małżonka poczęła się przed nim tłumaczyć, iż przypuszczała że nieznałoma, jako niewiasta starsza

przyszła doń z jakimś interesem i nie była jego kochanką.

Dzisiejsza „Republika” podała już do kładnie dalszy przebieg tragedji, przedstawiający się w krótkości w następujący sposób:

Gdy Kowalczyk zaczął grozić, żonie że ją zabije, uciekła ona do sąsiadów, a następnie udała się do apteki.

Józefa pozostała tylko z ojcem, który wkrótce położył się do łóżka, odwracając się twarzą do ściany. Dziewczyna wzięła wówczas jego rewolwer i **zabiła go dwoma strzałami w głowę.**

Przewieziona przez policję do urzędu śledczego, dziewczyna przyznała się do zabójstwa, lecz nie chciała dokładnie mówić o motywach swego czynu, twierdząc, iż jest tak wyczerpana, iż absolutnie nie umie skupić myśli.

Dopiero w dniu dzisiejszym złożyła ona obszernie zeznania, podając jaknajdokładniej podłoże całej tragedji.

Mówiła ona przedewszystkiem o tem iż ojciec już od 7 lat stałe ją napastował usiłując ją zniewolić. Matka wiedziała o tem dobrze, jednakże nie mogła przyjąć jej z pomocą, gdyż ojciec tak ją terroryzował, iż nigdy nie umiała mu się w niczem oprzeć.

W czasie gdy matka przebywała w Moskulach, Kowalczyk w nocy kilkakrotnie próbował dokonać na niej gwałtu i dziewczyna musiała w koszuli uciekać z mieszkania i szukać pomocy u sąsiadów.

W ostatnim tygodniu Kowalczyk oświadczył dziewczynie, że jeśli mu nie będzie uległa, to doprowadzi go do tego, iż ją zabije. Józefa już wówczas pomyślała, że jeśli zajdzie ostateczna potrzeba, to **BĘDZIE MUSIAŁA GO ZGLADZIĆ ZE ŚWIATA.**

W czasie wczorajszej awantury, gdy ojciec zarzucał matce, iż nie powiedziała, że jest wdowcem, zachowywała się spokojnie, zastanawiając się nad tem, co ma czynić i w końcu doszła do wniosku, że **POWINNA GO ZABIĆ,** dla matki i dla siebie.

— Nie żałuję tego co uczyniłem — opowiadała — **CHOĆBYM NAWET MIAŁA BYĆ ROZSTRZELANA,**

bo wlem, że teraz mojej matce będzie już lepiej. Ona już nie będzie więcej cierpieć.

Zabójczynię po przesłuchaniu w dniu dzisiejszym władze przewiozą do więzienia.

Kupiec popełnił samobójstwo

Poznań, 26 lutego

Duże wrażenie wywołało wczoraj w Poznaniu samobójstwo zamożnego kupca Zygmunta Rozińskiego, b. właściciela przedsiębiorstwa samochodowego. S. p. Roziński, liczący już 56 lat popełnił samobójstwo na skutek przeprowadzenia wola jego żony przed kilku dniami

Cała wieś polska wymordowana przez krwawych zbirów G.P.U.

Warszawa, 26 lutego.

(Tel. od wł. korespondenta)

Na pograniczu sowieckim w odległości kilkuset zaledwie metrów od granicy polskiej agenci GPU dokonali niemyślnie zbrodni na tle przeprowadzenia kolektywizacji majątków. Cała ludność nadgraniczna, zarówno polska jak i sowiecka poruszona została zbrodnią wymordowania całej wsi nadgranicznej Polanowice przez oddziały GPU. Wieś ta za mieszkała jest niemal całkowicie przez ludność polską. Niedawno przybyli tam z Mińska agitatorzy i na publicznem zebraniu przemawiali za wyrzeczeniem się własności prywatnej i wprowadzenia komunizmu.

Projektowi temu sprzeciwili się włościanie, a w imieniu ich przemawiali Witold Moter i Antoni Maczyński. Agitatorzy widząc, że akcja ich nie odniosła po-

wodzenia, z zimną krwią wydobyli rewolwery i zastrzelili dwóch tych włościan. Po tym akcie, rzucili się na nich chłopci, którzy w złości rozszarpali ich poprostu żywcem. Wiedząc, czem grozi zamordowanie agentów GPU, chłopci uciekli w stronę granicy polskiej, zostali jednak przez strażę sowieckie wyłapani i odstawieni do GPU w Kajdanowie. W poniedziałek do wsi Polanowice przybyła karna ekspedycja GPU, która aresztowała całą ludność wsi, pozostawiając tylko starców i dzieci. Wszystkich aresztowanych mieszkańców odstawiono do Mińska na t. zw. „Krasną górę”, gdzie mieści się katownia GPU. Z „Krasnej górki” nikt już nie powrócił. Już we wtorek do chat pomordowanych chłopców przybyli z Mińska młodzi komunistów, organizując gospodarkę kolektywną.

Półalfabeta w magistracie na wyższym stanowisku

Łódź, 26 lutego.

Nie wiemy na jakiej podstawie opiera się magistrat angażując nowych urzędników. Nie wiemy w jaki sposób bada ich kwalifikacje pracownicze. Ale widać nie tegie muszą być te badania, skoro zanotować możemy fakt, nadający się raczej do humorystycznego pisma, jako dobry dowcip. Oto niedawno został z pewnej instytucji w Łodzi zwolniony pewien urzędnik. Zwolniony został z braku kwalifikacji. **Dość powiedzieć że w papierach służbowych napisal pewnego razu „alto”, co miało oznaczać anto i „oluwek”, przez u otwarte.** Oczywiście, cztowiek, który posługuje się podobną ortografią nie mógł zajmować stanowiska pracownika biurowego,

na które dostał się tylko dzięki protekcji.

Lecz oto dowiadujemy się, że ten sam urzędnik został zaangażowany w charakterze pracownika do magistratu, do składnicy miejskiej. I co najważniejsze a zarazem najciekawsze, został zaangażowany z IV kategorią służbową, t. j. na stanowisko, do którego przywłązany jest cenzus wyższego a conajmniej średniego wykształcenia. Magistrat, jak widać przestaje być wybredny w doborze swych urzędników. A może przed rozpoczęciem przez nich urzędowania zamierza posłać ich do szkoły, by nauczone ich gramatyki i ortografii, a zwłaszcza jak się pisze „Alto” i „Oluwek”?

KTO JEST MORDERCĄ BOGATEJ ANGIELKI?

Po zapisaniu swego majątku kochankowi padła ofiarą morderstwa.-Podejrzany o mord kochanek został uniewinniony

Nowa zagadka kryminalna we Francji

Prowancja, w lutym, Przed kilku dniami sąd w Prawancji, na południu Francji, rozważał niezwykle sensacyjną i emocjonującą sprawę, która otoczona jest mrokiem tajemnicy, tak głębokiej, że rozwikłać jej nie udało nawet najbardziej drobiazgowo śledztwo.

Sąd wydał wyrok, ale wyrok ten nie rozjaśnił również mroków zagadki. Jedyny człowiek, na którym mogły ciążyć jakiegokolwiek poszlaki został przez sąd uniewinniony. Nic nie wskazuje, że mógł istnieć inny jeszcze człowiek zamieszany w tę aferę, a z drugiej strony oczywiście jest, że ma się do czynienia z morderstwem, a nie z wypadkiem samobójstwa. I dlatego tajemnicza sprawa jest tematem ożywionych rozmów i dyskusji w całej Francji.

W słonecznej Prowancji, w kotlinie Basses Alpes znajduje się piękna, mało wnicza osada Baux, położona niezwykle pięknie, niemal skapaną w ciepłym słońcu południa. Baux jest najulubieńszym miejscem wycieczek artystów francuskich i angielskich, którzy przybywają tam na kilka tygodni, by odpocząć z dala od gwaru wielkomiejskiego życia, po wyczerpującej pracy scenicznej, jak również wymarzoną miejscem dla malarzy, tłumnie ściągających tam w określonych porach roku.

W roku 1928 do Baux przyjechała miss Olive Branson. Była to jedna z tych bogatych Angielki, których tyle spotyka się na szerokim świecie, a które, posiadając duży prywatny majątek i upodobania artystyczne, całe życie podróżują i kształcą się w sztuce.

Miss Branson miała już lat 45, gdy przyjechała do Baux. Była jednak doskonale zakonserwowana, miała słodycz i pewien powab, który czynił ją jeszcze bardzo ponętą. Wierzyła w to, iż jest utalentowaną malarką i cały swój temperament, cały sentyment i fantazję kładła w sztukę.

Piękno zapadłej dziury prowansalskiej zachwyciło ją. A gdy dowiedziała się, że jest właśnie do sprzedania piękna willa, romantycznie oddzielona od morza wysokim kamiennym murem i posiadająca piękny południowy ogród, kupiła ją i tam zamieszkała.

Zimą wyjechała do Paryża, lecz wiosną 1929 roku wróciła do Baux i tam zainstalowała się na stałe.

Spóźniona miłość

W kupionej przez Angielkę willi zamieszkiwał od wielu lat stary rządca Pinet. Znany ogólnie i szanowany, cieszył się nieposzlakowaną opinią człowieka bezwzględnie uczciwego. Żony nie miał już dawno, natomiast mieszkał z nim młody, 20-letni syn Franciszek, doskonale zbudowany, o pięknej, kędzierzawej głowie.

Miss Branson zakochała się w młodym chłopcu, gorącem, gwałtownym, ostatniem już uczuciem. To stało się początkiem późniejszej krwawej tragedii.

Franciszek odwiedzał ją wieczorami w zacisznym wnętrzu, artystycznie urządzonej willi. Pokazywała mu obrazy, czytywała z nim wiersze, kształciła go. Młody, wychowany w głuchej prowincji, skromny chłopiec, był olśniony swą protektorką. Imponowało mu, że wyróżniała go bogata i wykształcona cudzoziemka. Przychodził do niej coraz częściej. I ostatecznie został jej kochankiem.

Olive Branson kochała go coraz bardziej i przywiązała się z całego serca do młodego, ładnego chłopca.

Minęło kilka tygodni. Młody Pinet powoli uprzykrzył sobie starą przyjaźnię. Nieraz będąc w gronie przyjaciół skarżył się przed nimi, że nudzi go już ten stosunek i że chciałby zerwać z Angielką. Miss Branson nie dostrzegła jednak jego znudzenia. Przeciwnie, przekonała go o jego do siebie miłości, wywdzięczała mu się czem tylko mogła. A pewne

go dnia napisała do niego list, który brzmiał:

Ostatni list

— „Mój drogi Franciszku. Zapisuję panu moją willę. Być może, będę żyła do lat 90. Ale możliwe jest także, że umrę wcześniej. Mam dużo wrogów wśród mieszkańców Baux, oburzonych na nasz stosunek, winę za który przypisują tylko mnie. Zapisuję ci więc tę willę, w której spędzamy tak cudne chwile“.

Młody Pinet przeczytał ten list przyjaciółom, szyderczo wyrażając się o

„zwarjowanej Angielce“. Więcej na ten temat mowy nie było. A po kilku dniach Olive Branson znaleziono martwą.

Leżała w ogrodzie swej willi, twarzą w sadzawce. W rękę trzymała zacisnięty kurczowo widelec. W jadalni na stole znajdowała się przerwana w środku kolacja. Charakterystyczne było, że na stole znajdowały się nakrycia na dwie osoby. Zmarła ubrana była w różową koszulę nocną i szlafrok, w czole, tuż nad nasadą nosa widniał mały otworek. Tędy przeszła kula rewolwerowa.

Oczywiście natychmiast po dokonaniu strasznego odkrycia policja udała się

do mieszkania młodego Pineta. Wzięty w krzyżowy ogień pytał Pinet powiedział, że po raz ostatni widział miss Branson poprzedniego wieczora. Przywiózł jej z miasta mleko dla jej czterech psów, spędził u niej nadto pół godziny. Prosiła by zjadł z nią razem kolację, lecz wymówił się bólem głowy i około dziewiątej wieczór pojechał do domu.

Zeznania jego brzmiały bardzo prawdopodobnie, lecz podczas przeszukiwania w jego pokoju znaleziono list treści którego podaliśmy wyżej oraz formalny testament, na podstawie którego zamordowana zapisała mu swą willę w Monte Carlo i willę w Baux.

Willi w Monte Carlo? Natychmiast pojawili się u sędziego śledczego świadkowie, którzy zeznali, iż młody Pinet zwierzał się przed nimi, mówiąc, że „jeśli zwarzowaną Angielkę diabli wezmą, urzędę sobie w tej willi hotel dla turystów“. To wystarczyło, by postawić Franciszka Pinet w stan oskarżenia.

Wzburzenie w Baux było kolosalne, tembardziej, że Pinet kategorycznie zaprzeczal, że jest sprawcą zabójstwa. Angielski powszechnie nie lubiano, opinia stanęła tedy po stronie młodego Pineta. I z niecierpliwością oczekiwano procesu sądowego.

Sprawa sądowa odbyła się w sądzie w Aix i ściana niezliczone tłumy, rekrutujące się zarówno z krewnych i znajomych zamordowanej i oskarżonego, jak również z licznych rzesz ciekawych, z całego niemal kraju. Miss Branson cieszyła się bowiem wielką popularnością we Francji, szczególnie w Paryżu, gdzie posiadała rozległe koło znajomych.

Tajemniczy morderca

Na przewodzie sądowym rodzina miss Branson twierdziła, że samobójstwo malarki jest wykluczone. Była bogata, niezależna, miała pogodną uświadomienie. Ostatnio była bardzo zakochana i miała głębokie przeświadczenie, że jest kochana. Listy jej, posyłane do rodziny do ostatniej chwili były wesole i pogodne. Powodów do samobójstwa nie było więc żadnych.

A zresztą, gdzie podziałyby się broń, z której miss Branson strzelała do siebie?

Ekspertyza lekarska ustaliła wreszcie, że rana nie była zadana z bliskiej odległości, wykluczono więc zupełnie możliwość samobójstwa.

Z drugiej jednak strony cała ludność Baux napisała do sądu petycję, w której stwierdziła, że Franciszek Pinet nie był zdolny do popełnienia zbrodni. Wszyscy, którzy go znali, twierdzili, że był wesóły, uczciwy, szczerzy, a jeżeli czasami wyrzekał na ciężący mu stosunek miłosny, czynił to bez gniewu, w sposób żartobliwy. Należało więc też wykluczyć zabójstwo.

Przysięgli mieli niełatwe zadanie do spełnienia. Lecz po długich naradach wynieśli wyrok uniewinniający. Ale pod czas odczytywania ich wyroku wyszedł na jaw charakterystyczny incydent.

Mianowicie odpowiedzieli oni nietylko na pytanie, czy miss Branson została zamordowana przez swego kochanka, lecz również na pytanie czy odebrała ona sobie sama życie. I w obydwóch wypadkach odpowiedzieli „nie“.

A więc wynieśli opinię, że miss Branson jednak została zamordowana. Przez kogo?

To jest właśnie tajemnica. Pinet wrócił do Baux wolny i bogaty. A przestępcy nie odnaleziono. I Francja jamie sobie głowę nad nową zagadką kryminalną.

Poszlak niema żadnych i podejrzania niema na kogo skierować. A jednak istnieje fakt zabójstwa. Czy tajemnicą będzie rozwikłana? To okaże się w najbliższym czasie. St. Kran.

Humor w historii Trzy porady. — Dowcipny Briand. Spiący dyplomaci.

Wielkie wydarzenia historyczne mają właściwość nie tylko wstrząsania posadami świata, ale także wywoływania dowcipnych powiedzeń. Stają się one zawsze tematem mniej lub więcej wesołych anegdotek, które po tam krają w kołach politycznych, a z nich przedostają się do najszerzych sfer publiczności.

Nie brak takich anegdot również i w ostatniej konferencji haskiej. Przedstawicielem humoru na tem wielece poważnym zebraniu był kanclerz austriacki, Schober.

Opowiadając o nim, że zapytany przez dziennikarzy o opinie o sprawach reparacyjnych Austrii, powiedział: „Austria nie może zgodzić się na żadne koncesje, a to z trzech powodów. Pierwszy jest ten, że Austria nie może więcej płacić. A drugi i trzeci?... tych panowie również są ciekawi?... Sądze, że nie ma ja one żadnego znaczenia, gdyż pierwszy jest zupełnie wystarczający“.

Jedną z głównych atrakcyj konferencji haskiej był, jak zwykle, Briand. Gdy ujrzał witałego go na dworcu holenderskiego ministra, Jankher Beelaerts, który brał udział również w pierwszej

konferencji haskiej, Briand rzekł półgłosem do swego otoczenia: „Patrzcie! Zawsze jeszcze ten sam minister, co w sierpniu. W tym kraju ministrowie długo pozostawają na urzędzie“.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie przypomnieć anegdotę, która odbyła obecnie na temat konferencji pokojowej w Paryżu. Gdy wcześnie jednego z posiedzeń mężowie stanu nie mogli się zgodzić na termin następnej konferencji, gdyż włoski minister Tittoni prosił, aby nie rozpoczynała się ona zbyt wcześnie (miał zamiar uciąć sobie przedtem drzemkę), amerykański delegat, Lansing, obawiał się, żeby się nie rozpoczęła zbyt późno (chciał przed kolacją jeszcze się położyć), a tylko angielski minister Balfour wyraził zgodę, na każdą godzinę, stary „Tygrys“, Clemenceau, przewodniczący obradom, zdecydował: „Rozpoczniemy jutro o wpół do czwartej“.

Wówczas pan Tittoni będzie mógł wyspać się przed posiedzeniem, pan Lansing po posiedzeniu, a pan Balfour, jak zwykle, podczas obrad“.

„Fruwająca“ kobieta Najsilniejszym medjum na świecie

Powiedzmy odrazu: chodzi tu o nadzwyczajne medjum, o najsilniejsze medjum, jakie zna dotychczasowa historia spirytyzmu. Jest nim żona pewnego berlińskiego urzędnika na wysokim stanowisku, ukrywająca się pod pseudonimem Helgi Hagens.

Odkrywcą jej niezwykłych zdolności a zarazem eksperymentatorem jest p. K. Schuppe, długoletni prezes niemieckiego stowarzyszenia okultystycznego, a więc człowiek poważny i wiarygodny.

Według sprawozdania jego, złożonego wobec grona lekarzy i uczonych p. Hagens przeżywała po raz pierwszy swą siłę medjumistyczną w sierpniu 1922 r. gdy zupełnie przypadkowo odwiedziła państwa Schuppe, trafiając tam na seans spirytyzyczny.

Już wówczas, gdy mając zaledwie słabe pojęcie o spirytyzmie, zasiadła do „stolika“, ten poczał natychmiast chwilać się na obie strony i w szybkim tempie przesunął się przez obszar dwu pokoi nierzazących około 10 metrów długości. Stolik ten poruszał się w dalszym ciągu wówczas nawet, gdy wstała odeń pani Hagens i poczęła na stronie rozmawiać z gospodarzem domu.

W sposób wyżej opisany rozpoczęła się kariera p. Hagens, która zaznaczyć należy, nie była i nie jest zawodowym medjum.

Dalsze czynione z nią seanse doprowadziły do fenomenalnych zjawisk. A więc przy pełnym czerwonym świetle, jak to jest stwierdzone protokularnie i

odfotografowane — na oczach wszystkich obecnych na seansie, ciężki, bo ważący do 80 kilo, stół jadalny unosił się powoli w powietrze na wysokość około 10 centymetrów, poczem z wolna opuścił się z powrotem na dwan.

Aż dnia pewnego samo medjum, mimo, że obie ręce jego spoczywały w obcych dloniach, poczęło powoli unosić się do góry, wzniosło się nieco ponad wysokość stołu, poczem stanęło na blacie stołu, budząc się jednocześnie ze snu. Widzieli to wszyscy przy jasnym świetle elektrycznej latarki, a z chwila zapalenia pełnego światła, p. Hagens stała na stole, obok którego nie znajdowało się ani krzesło, ani nic takiego, co by jej mogło ułatwić znalezienie się w tej pozycji i wzbudzić jakiegokolwiek podejrzenie oszustwa.

W referacie p. Schuppego podana jest również niezmiernie ciekawa historia bukietu konwaljowego, który znajdował się w mieszkaniu p. Hagens, z którego kilka gałązek zjawiło się niezbadaną drogą w pokoju p. Schuppego, gdzie odbywał się seans.

Wazon z bukietem znajdował się na stole w pokoju chorego syna p. Hagens t. j. w mieszkaniu oddalonym od mieszkania Schuppego o blisko 4 kilometry. — Zapytana przez telefon służąca p. Hagens, odpowiedziała, że zmieniła wodę w wazoniku, a gdy po 10 minutach weszła po coś do pokoju bukietek rozsypały leżał w pobliżu pieca.



Dobre i to!

Pani Gancegal z Łodzi wyjechała zagranicę i podczas pobytu w Budapeszcie ciężko się rozchorowała. Lekarze stracili już wszelką nadzieję. Pani Gancegal przywołała więc swego męża i rzekła:

— Mój drogi, czuję, że konam, nie pozwól, aby mnie pochowano tutaj na obcej ziemi, nie zaznam tutaj spokoju. Musisz mi przyrzec, że zwłoki moje przewieziesz do Łodzi. Tam się urodziłam, tam żyłam i tam chcę również spocząć na wieki.

Gancegal pokłwał głową i odparł:

— Wiesz co, ja cię pochowam w Budapeszcie. Jeżeli później się okaże, że nie możesz zasnąć tutaj spokoju, to cię przewiozę do Łodzi.

Blum sprzedaje w hurcie i w detalu kostjumy kąpielowe oraz ozdoby choinkowe. Jeden ze znajomych pyta go:

— Dlaczego pan sprzedaje takie dwa odmienne rodzaje artykułów?

Blum odparł na to:

— W ten sposób mogę przynajmniej narzekać przez cały rok. Latem biadam, że interes idzie źle, bo się nie sprzedaje wcale ozdób choinkowych, a zimą stękam, bo wcale się nie sprzedaje kostjumów kąpielowych...

Ktoś puka do drzwi. Na progu stoi żebrak. Właściciel mieszkania zwraca się doń:

— Jak pan śmie prosić mnie o jałmużnę?

Czy nie umie pan czytać? Nie widzi pan, że jestem członkiem towarzystwa walczącego z żebranią i żebrakami?

Na to żebrak:

— Tak każdy może powiedzieć, pan będzie taskaw się wylegitymował...

Ignas po powrocie ze szkoły zwraca się do ojca:

— Wiesz tatusiu, zaoszczędziłem sobie dzisiaj 25 gr., gdyż przez całą drogę do szkoły biegałem za tramwajem.

— Jesteś zbyt rozrutny, Ignasiu — odparł ojciec — gdybyś biegał za taksówką mógłbyś sobie zaoszczędzić 1,20.

W Kazimierzu nad Wisłą na ruinach zamku widnieją różne napisy letników. Jeden z napisów brzmiał następująco:

— „Byłem tutaj z moją żoną. Było bardzo przyjemnie. Blum z Łodzi!”

Pod tym widnieje drugi napis

— „Byłem tutaj bez mojej żony. Było o wiele przyjemniej. Gancegal z Łodzi!”

Hallo! Tu radio!..

11.58 Sygnał czasu, hejnał mariacki, 12.05 — Muzyka z płyt gramofonowych, 13.10 Komunikat meteorologiczny 15.00 Komunikat gospodarzy, 15.20 Odczyt „Obrona ludności w czasie walki gazowej” — wygłosi por. inż. Bogusławski, 15.45 Komunikat harcerski 16.15 Program dla dzieci 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych 17.15 Detronizacja Jagielly, 17.45 Muzyka baladowa 18.45 Rozmaitości, 19.10 Skrzynka poczty wa rolnicza, 19.25 Płyty gramofonowe, 19.40 Radiokronika 19.55 Sygnał czasu, 20.15 P. Orlicz: Feljeton p. t. „Książę Teatru” 20.30 Koncert kameralny 21.30 Kwadrans literacki: Fragment z powieści Wacława Sieroszewskiego p. t. „Pan Twardowski, 21.45 Dalszy ciąg koncertu, poczem komunikaty: meteorologiczny i policyjny, 22.10 Feljeton „Przez kopalinę diamentów Afryki Południowej” — wygłosi prof. Goetel, 22.35 Komunikaty PAT, 23.00 Muzyka taneczna.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, w środę, po raz ostatni „CJANKALI”. Jutro, w czwartek, dnia 27 b. m. premiera sztuki F. Brucknera p. t. „PRZESTĘPCY”.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj, w środę, czwartek i piątek komedia Valentine „BECZKI ZŁOTA”.

TEATR KAMERALNY

Dzisiaj, w środę, oraz w sobotę o godzinie 4.30 po południu ostatnie powtórzenie komedii Verneuil'a „KOCHANEK PANI VIDAL”. Jutro, w czwartek, oraz w niedzielę o godzinie 4.30 po południu ostatnie powtórzenie sztuki Jerzego Kaisera „DZIEŃ PAŹDZIERNIKOWY”.

TEATR „ARARAT”.

Dzisiaj, w środę, nieodwołalnie ostatni raz przebojowa rewija p. n. „ABY ŻYĆ!”

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi „SPLENDID”

Dzisiaj i dni następnymi

Cała Łódź musi przybyć, by zobaczyć i usłyszeć najwspanialszy program filmu dźwiękowego, złożony z emocjonującego dramatu

Upadły Anioł

wspaniałej rewii międzynarodowej.

Muzyka różnych narodów.
oraz niezrównanego intermezza tanecznego
Gdy noc zapada

Na aparatach „Western - Electric”



Początek seansów o godz. 6, 8 i 10-ej wiecz.

Ceny miejsc na I seans (do godz. 6.15) zł. 1, 2, 3.

Poradnia pracy powinna powstać w naszym mieście.

**Kto nie umie pracować, traci bezużytecznie
czas i siłę**

Łódź, 26 lutego.

Statystyka dowodzi, że nieszczęśliwe wypadki przy pracy najczęściej zdarzają się w ostatnim dniu tygodnia.

Przyczyną tego zjawiska jest zrozumięcia. Im człowiek bardziej jest zmęczony, tem mniej praca jego jest wydajna i tem łatwiej o nieszczęśliwy wypadek wskutek braku dostatecznej uwagi i zięczności.

Największą wydajność prac osiąga się we środę. Poniedziałek i sobota są dniami najmniej wartościowymi. W poniedziałek pracownik jest jeszcze rozleniwiony, często niewyspany i zmęczony po spędzonej luźnie niedzielą, w sobotę zaś zmęczenie wynika z całotygodniowej pracy.

W środku tygodnia, a więc w środę, napięcie wydajności sięga zenitu, a od czwartku zaczyna spadać wskutek naturalnego zmęczenia.

Ponadto stwierdzono, że naogół praca wydajniejsza jest we dnie niż w nocy. Najlepiej pracuje się w drugiej połowie godzin przed obiadem i po obiedzie. — tłumaczy się to tem, że człowiek po str

wieniu posiłku rannego i południowego doznaje fizycznego wzmocnienia, podczas gdy w okresie trawienia odczuwamy objawy zmęczenia i niechęci do pracy. Największa wydajność prac przypada więc między godz. 10 a 11 przed południem oraz około godz. 6 po południu.

Dokładne rozpoznanie tych wszystkich szczegółów ustalonych przez fachowców drogą doświadczenia jest rzeczą niezmiernie ważną, albowiem przez umiejętne dostosowanie trybu życia możemy sobie ułatwić pracę przy znacznie mniejszym zużyciu sił.

Ileż to razy zdarza się, że pracownik całymi godzinami śleczy nad jakimś zadaniem, które w innych warunkach zajęłoby mu najwyżej pół godziny czasu.

Za granicą, a nawet w Warszawie, istnieją specjalne poradnie, w których fachowcy udzielają wskazówek osobom zainteresowanym w jaki sposób mogą zrationalizować swą pracę.

Łódź niestety poradni takiej jeszcze nie posiada, choć w mieście tak wyjątkowej pracy instytucja taka miałaby wdziećne pole działania.

Radjo-defektywem

W ciągu 50 minut odnaleziono w Anglii holenderskiego, którego wzywała do siebie konojąca matka

Dni temu nie wiele jeden z redaktorów londyńskiego „Daily Mail” siedział sobie spokojnie u siebie w domu i łapał przez radjo rozmaite fale europejskie.

Nagle usłyszał holenderską stację w Hilversum, z której w złej angielszczyźnie ktoś podawał prośbę, ażeby hodowca kwiatów Versteen, który bawi w Anglii, natychmiast powrócił do domu, gdyż jego matka, zamieszkała w miejscowości Zandwoort, nagle ciężko zachorowała.

Dziennikarz angielski zorientował się odrazu, że może zrobić doskonały interes dziennikarski, którym będzie można się popisać przed publicznością. Zatelefonował więc do redakcji i zawiadomił ją o tem, c oprzed chwilą usłyszał.

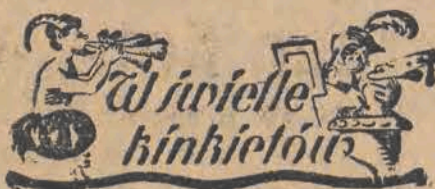
W redakcji wiedziano już, że pewna liczba holenderskich hodowców kwiatów znajduje się właśnie w mieście Spalding, nie namyślając się zatem redakcja kazała się połączyć z tą miejscowością, prosząc do telefonu p. Versteena.

Odnaleziono go wkrótce i zawiadomiono o wezwaniu radjowem, poczem, z kolei, redakcja uzyskała połączenie telefoniczne z holenderską stacją Hilversum i zawiadomiono ją, że p. Versteen natychmiast udaje się w podróż powro-

tna, na co radjostacja holenderska odpowiedziała:

„To jest doprawdy cudowne! Zaledwie 50 minut wszakże minęło, kiedyśmy otrzymali od policji prośbę poszukania w Anglii p. Versteena, a już teraz możemy zatelefonować do jego domu w Zandwoort, że powraca”.

Versteen tego samego wieczora jeszcze był w Londynie i następnego ranka odleciał aeroplanem do Holandii.



Sowiecki artysta

musi być rewolucjonistą...

Ataki rosyjskiej prasy na słynnego tenora Smirnowa

Znany śpiewak rosyjski, tenor Smirnow, popularny w całej Europie, znany dobrze również łódzkim melomanom z licznych występów w naszym mieście — został obecnie ostro zaatakowany przez prasę sowiecką.

Przybył on niedawno, na usilne zaproszenie rządu sowieckiego, do Rosji i wystąpił kilkakrotnie w teatrach moskiewskich. „Atak” nastąpił już po kilku występach. Zdaniem prasy sowieckiej a raczej jej referentów w muzycznych. Smirnow jest artystą burżuazyjnym i jego sposób śpiewu i pojmanie sztuki demoralizująca działa na publiczność proletariacką. W ostatnich czasach w teatrach sowieckich utworzyła się grupa młodych artystów, którzy starają się naśladować Smirnowa.

„Wieczernią Moskwa” zaznacza, że jest to niebezpieczne dla sztuki i twórczości artystycznej sowieckiej, które po winny przede wszystkim służyć rewolucji proletariackiej, oraz żąda od władz sowieckich, aby zaprzestały angażować do teatrów sowieckich artystów pochodzenia burżuazyjnego. Pismo zaleca władzom zerwać kontrakt ze Smirnowem i wywalić go za granice Z. S. S. R.

Dźwiękowy film

dla głuchych

Dotychczasowy „niemy” film był rodzajem widowiska — poniekąd jakby stworzonym specjalnie dla ludzi głuchych. Ale przestał on nim być z chwilą wprowadzenia filmów dźwiękowych, przy których niema już napisów, objaśniających akcję.

Trzeba więc było pomyśleć i o tej kategorii gości kinowych. Właściciele kin zagranicznych wprowadzili więc u siebie szereg miejsc, przeznaczonych wyłącznie dla osób głuchych. Gość taki otrzymuje parę słuchawek i przyrząd regulujący siłę transmitowanego głosu od powiednio do swego słuchu.

Czy nie należałoby również u nas wprowadzić podobnej inowacji dla ludzi z przytyłym słuchem?

Co słyszeć w Hollywood?

Zmiany, spowodowane przez film dźwiękowy

W związku z „udźwiękowieniem” produkcji amerykańskiej akcje jednych aktorów idą w górę, innych zaś spadają w bliskawicznym tempie.

Clara Bow n. p. wybiera się do Euro py, co jest dowodem, że coś się popsuło w stosunkach między nią a firmą „Paramount”. Podobnie i John Gilbert — kończy się... kontrakt jego nie będzie odnowiony.

Największy żal budzi kłeska uroczej, słodkiej Billie Dove, która również nie nadaje się do filmu dźwiękowego i scho dzi z areny sztuki filmowej. Natomiast Bebe Daniels i Betty Compson, wskutek olbrzymiego powodzenia filmów dźwiękowych, w których wystąpiły, stały się jeszcze bardziej popularne i przyszłość ich w filmie dźwiękowym jest zapewniona...

„Rozkosz Zemsty”

udział biorą:

posagowo piękna **AGNES Hr. ESTERHAZY**
DAISY D'ORA, GUSTAW DISSL.

Następny program

w Grand Kinie.

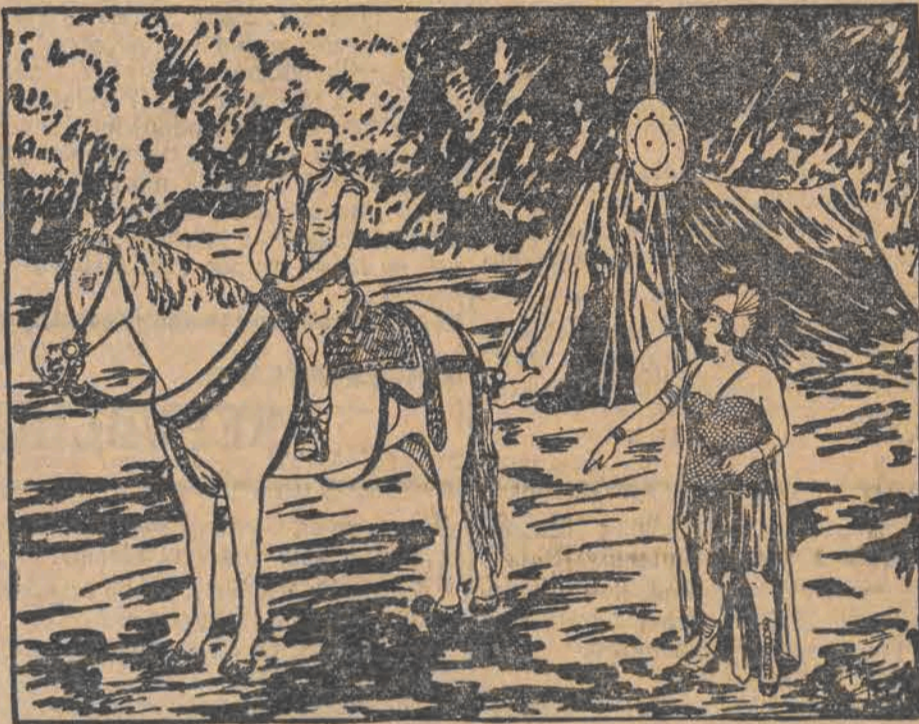
LUONA

Dziś wielka premiera!
Gwóźdź sezonu!

Arcydzieło słynnej wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer, wykonane całkowicie dzięki najnowszemu wynalazkowi technicznemu w kolorach naturalnych. Olśniewająca feerja barw! Film, który czaruje i zachwyca!

„WIKING“

Romantyczne dzieje najstojniejszych żeglarzy świata, Wikingów, ich bohaterstwo, miłość i niezwykle przygody.



W rolach głównych:

Nowa gwiazda amerykańska **Paulina STARKE** oraz **Donald Crisp** i **Anders Randolph**.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyktando A. Czudnowskiego. Początek seansów o godzinie 4-ej po południu, w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w południe, ostatniego o godzinie 10-ej wiecz. Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł., w soboty i niedziele od godziny 12-ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca po 1 zł.

Teatr Świetlny

CASINO

Dziś i dni następnych!

Najnowszy film produkcji polskiej 1930 r. wytwórni Leo-Film

„URODA ŻYCIA“



op. nieśmiertelnej powieści **STEFANA ŻEROMSKIEGO**. — Scenariusz: J. Gardan. Reżyseria: Juliusz Gardan. — W rolach głównych: **NORA NEY** i **ADAM BRODZISZ** w roli generała Polenowa; **BOGUSŁAW SAMBORSKI**. Dalszą obsadę stanowią: Eugeniusz Bodo, Stefan Jaracz, Wiesław Gawlikowski, Irena Dalma, Ludwik Fritsche i inni. — Orkiestra pod dyr. L. Kantora. Początek seansów o godz. 4.30 po poł. Passe-partout, bilety ulgowe i wolnego wejścia nieważne.

Wytwórnia Mebli **RZEMIEŚLNIK POLSKI** Łódź, Pałacowa 12 przy Kelma Sprzedaż Przejazd № 24, w podwórzu



poleca meble, garderoby, szafy, łóżka, stoły, toalety, trema i t. p. Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie stolarstwa i tapicerstwa wchodzące. Reperacja i odnowienia. Ceny bardzo niskie. Gwarancja kilkuletnia. Warunki b. dogodne.

Doktor **Łagunowski** specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych

Piotrkowska 70 (róg Traugutta) tel. 181-83. Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU **Piotrkowska 294, tel. 122-89** (przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kawałki, krwi, piwocm, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych **3 złote.**

KINO - TEATR **„BAJKA“**

Franciszkańska 31/a róg Brzezińsk. Dojazd tramwajami № 1, 6, i 14 **DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH** Wspaniałe arcydzieło ze złotej serii produkcji polskiej p. t. **„SZLAKIEM HANBY“** Wielki dramat obyczajowy poświęcony tysiącom szablonych w rolach głównych **Marja Malicka, Bogusław Samborski, Zofia Batorycka „Miss Polonia 1930 r.“** Początek codziennie o g. 4-ej, w soboty, niedziele i święta o 12-ej Ceny wszystkich miejsc na pierwszy seans po 50 gr. Doborowa orkiestra pod kierun. **A. Richtera.**

Dr. med. **Niewiażski**

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopielowych **ul. Andrzeja 5** Tel. 159-40. Przyjmuje od 8-11 i od 5-9. w niedziele i święta od 9-1. Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktor **Wolkowyski**

Cegielniana 25 Telefon 126-87 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową. przyjmuje od godz 8-2 i 5-9 wiecz. w niedzielę i święta 9-1. Dla pań od 5-6 oddzielna poczek.

Doktor **P. Klinger**

choroby weneryczne, skórne i włosów **ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.** Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 6-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań. Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

PORADNIA wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów **Zawadzka 1.** Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta. W niedziele i święta od 9-2 pp. Leczenie chorób: **Wenerycznych, moczopielowych i skórnych.** Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet. **Porada 3 złote.**

Dr. med. **H. Różaner** Dzielna 9. tel. 128-98. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych. Przyjm. od 8-10 i 5-8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. med. **HELLER** chor. skórne i weneryczne **Nawrot 2** tel. 179-89. przyjm. do 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5 w n. edz. od 11-2 pp. dla niezamożnych ceny lecznic

Biurowo i porad Handlowych udziela wszelkich informacji oraz prowadzi dział pośrednictwa **„OBRONA“** właśc. Maks Borensztajn i Ska. **Łódź, ul. Sienkiewicza 15** załatwia wszelkie prośby do władz sądowych administracyjnych, skarbowych i wojskowych. **Uwaga!** Specjalny dział wexlowy i podatkowy. Współpraca pierwszorzędnym sił fachowych

UBIORY męskie, damskie obuwie, swetry na wyplate. **Piotrkowska 37, III piętro, I piętro.**

ROWERY używane kupię. Cyklodrom **Konstantynowska 16, 26**

ELIMINATORY i Detektory najlepsze i najtaniej sprzedaje „Radio Splendid“, ul. Piotrkowska nr. 61 9,3

PRZYJMUJE do szycia suknie damskie oraz dziecięce po cenach b. niskich. Adres: **Lipowa 27, m. 22, III p. front.**

POTRZEBNA fryzjerka, Nowo - Zarewska 36. 27

Dr. med. **Edward Reicher** chor. skórne i weneryczne **Południowa 28** Od 8-10 rano, 12-2 i 6-8 w. w niedziele od 9-2 pp.

Dr. Med. **S. Lewkowicz** Chor. skórne weneryczne i pętlowe **Konstantynowska 12.** Tel. 155-52. Przyjmuje od 9-1 od 6-8. Dla pań od 4-5. Dla niezamożnych **CENY LECZNIC.**

LAUREATKA moskiewskiego konserwatorium **udziela lekcji gry fortepianowej** **Wschoda 72** m. 19

Odbiornik **DETEKTOROWY REX** triumf techniki krajowej **Cena zł. 24.-** Sprzedaż wyłącznie we firmach **RADJO REICHER, Piotrkowska 142** **RADJO LLOYD, Przejazd 8** **H GOTLIBOWSKI, Zgierska 30.**

TŁUMACZENIA we wszystkich językach **PODANIA, REKURSY** przepisywania, akty Szybko i tanio pisze **BIURO** **Piotrkowska 93 m. 9.** Tel. 120-62.

Lecznica SANITAS ul. CEGIELNIANA 29 Gabinet wenerologiczny **D-ra S. KANTORA** dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczopielowych



Kto gra

w sobotę i niedzielę

Piłkarskie kluby Łodzi przygotowują się starannie do nadchodzących mistrzostw które się rozpoczynają jak wiać domo, już w przyszłym miesiącu.

W nadchodzącą niedzielę na boisku DOK IV odbędzie się mecz towarzyski między drużynami Biegu i WKS-u. L. T. S. G. szuka na sobotę względnie niedzielę przeciwnika. Hakoah pertraktuje z Wodzewem w sprawie meczu bokserkiego. Przepuszczalnie ŁKS i Turwści również zagrają w tym tygodniu. Przeciwnicy ich są jednak nieznanymi dotychczas.

Podokręg tomaszowski — utworzony

Zgromadził on kluby Piotrkowa, Tomaszowa, Brzezina, Moszczenic i Kolaszek

Onegdaj odbyło się w Tomaszowie w lokalu żydowskiego klubu „Hakoah” organizacyjne posiedzenie podokręgu piłkarskiego ŁZOPN. W zebraniu wzięli udział delegaci klubów Piotrkowa, Tomaszowa, Brzezina, Moszczenic, Kolaszek i Łodzi. Łódź reprezentowali pp.: Piatkowski i prezes Skibicki. Delegatów zebrano się razem 13.

Zebraniu przewodniczył p. Piatkowski, protokołował p. Polcuch.

Po szeregu uchwał wybrano zarząd tomaszowskiego podokręgu ŁZOPN w osobach: prezes p. Mieczysław Jądzkowski (Tomaszów) wiceprezes Stefan Janowski (Piotrków), skarbnik Samuel Lebenbaum (Tomaszów), skarbnik Kazimierz Rymkowski (Tomaszów), gospodarz Tadeusz Brzozowski (Kolaszki).

Następnie zebrani udali się na miejscowe boisko celem obejrzenia go.

O czym będzie mowa

na najbliższym kongresie olimpijskim

Termin najbliższego kongresu olimpijskiego wyznaczono na dzień 25 maja r. b. w Berlinie. Obrady trwać będą do 30 maja włącznie.

Organizatorzy kongresu nie zaniedbują niczego, aby uczestnikom kongresu zgotować miłe przyjęcie i pobyt ich w Berlinie uczynić jaknajbardziej interesującym.

Porządek obrad olimpijskiego kongresu berlińskiego jest następujący:

- 1) Sprawa olimpijskiego turnieju piłki nożnej w Los Angeles.
- 2) Zmiana przepisów generalnych
- 3) Sprawa gier zespołowych na igrzyskach olimpijskich.
- 4) Sprawy różne.

W czasie kongresu obradować będą trzy komisje:

1) Komisja dla spraw amatorstwa, która przestudjuje złożone przez Międzynarodowe Związki Sportowe propozycje zmian.

2) Komisja programowa, która wypracuje propozycje odnośnie: czasu trwania turnieju olimpijskiego, liczby zawodników, udziału kobiet i t. p. Ostateczną decyzję w tej sprawie poweźmie Międzynarodowy Komitet Olimpijski.

3) Komisja gier sportowych, która wypracuje projekty turniejów olimpijskich w poszczególnych grach sportowych.

Porażka polskich narciarek

w Steinhausie

W niedzielę odbyły się w Steinhaus pod Semeringiem zawody narciarskie pań o mistrzostwo Dolnej Austrii.

Startowały 23 zawodniczki z Polski, Czechosłowacji i Austrii. Trasa 5 km. była tak trudna, że wycofały się obie narciarki polskie i czeskie.

Pierwsze miejsce przypadło w udziale mistrzyni Austrii Indzie Lautschner, która przetrzeźniła 5 km. pokryła w czasie 11:59 sek.

Polska na tych zawodach była reprezentowana przez mistrzynię Bronisławę Staszek-Polankową i Elę Złotkiewiczową.

Klimczak wyznaczony

do rezerwy reprezentacji Polski na mecz z Czechosłowacją

Skład reprezentacji Polski na międzynarodowy mecz bokserki z Czechosłowacją który się odbędzie w nadchodzący piątek w Pradze podawaliśmy już. Jak wiadomo, w skład naszej reprezentacji państwowej wchodzi dwaj łodzianie: w wadze lekkiej — Seweryniak i w wadze ciężkiej — Stibbe.

Obecnie, Polski Związek Bokserki wyznaczył następującą ósemkę rezerwowych zawodników. Wśród rezerwowych znajdujemy w wadze piórkowej łodzianina Klimczaka z Sokoła.

Rezerwowa ósemka naszych pięściarzy jest następująca:

Waga musza: Moczko (Śląsk).
Waga kogucia: Pyka (Śląsk).
Waga piórkowa: Klimczak (Łódź).
Waga lekka: Wochnik (Śląsk).
Waga półśrednia: Bara (Śląsk).
Waga średnia: Wieczorek (Śląsk).
Waga półciężka: Mizerski (Warszawa).

Waga ciężka: Wocka (Śląsk).
Jak widzimy, rezerwowy, czyli drugi garmitur reprezentacyjny Polski składa się niemalże w całości z pięściarzy śląskich. O fakcie wyznaczenia Klimczaka, jako rezerwowego do reprezentacji Polski został zawiadomiony, okręgowy związek bokserki.

Los Angeles szykuje się do X-ej Olimpiady

Wywiad z mr. Farmerem, głównym managerem „California 10 th. Olympiade Association”

Jak wiadomo przyszła Olimpiada ma się odbyć w Ameryce w Los Angeles w roku 1932. Amerykanie przygotowują się do Olimpiady z łaćle amerykańskim rozmachem.

Z wywiadu jakiego główny manager „California 10-th Olympiade Association” mr. Farmer udzielił prasie okazuje się, iż właściwie przygotowania do Olimpiady mają się ku końcowi.

— Odyby nastąpiła nieoczekiwana zmiana i Olimpiada miała się odbyć już za pół roku — powiedzielibyśmy: — all right! — Wszystko gotowe...

— Obecnie przystępujemy do wykańczania stadionu, który wprawdzie zbudowany był wcześniej — jako, że już w roku 1923 zwróciliśmy się do olimpijskich igrzysk w Lozannie z prośbą o urządzenie w Los Angeles Olimpiady — ale dawny stadion musiał ulec gruntownej przeróbce, przystosowania go do wymagań nowej Olimpiady.

Igrzyska Olimpijskie w roku 1932 rozgrywać się będą na stadionie, który po mieści z łatwością 125.000 widzów. Tak i 125.000 osób zasiadłe na wygodnych krzesłach — nikt nie będzie potrzebował tak jak to bywało dotychczas — wlażyć na krzesła, wspinać się na palce i wyciągać głowę jak żóraw, żeby cośkolwiek zobaczyć. Ameryka jest królestwem komfortu. Dba ona o wygodę swoich obywateli. Przecież w Amsterdamie zaledwie 38.000 widzów miało miejsca siedzące na trybunach.

Komitet Igrzysk Olimpijskich przeznaczył milion dolarów na powiększenie stadionu w Los Angeles. Będzie to rodzaj pożyczki, którą miasto Los Angeles zobowiązało się zwrócić w przeciągu lat ośmiu. Nowy stadion ma kształt olbrzymiej elipsy, której jedyną ozdobę stanowią arkady wsparte na kolumnach.

Funkcje dekoratora spełniła matka natura. Soczysta zieleń łąk i parków, serpentyny gościńców i białe pałacyki tonące w kwiatkach, oto malownicze tło, na którym rozgrywać się będą zapasy olimpijskie.

Z centrum miasta idzie się dziesięć minut do Colosseum. Kalifornijczycy pamiętali o wszystkim — pomyślano też o zorganizowaniu garaży i miejsc postojowych dla tysięcy samochodów. Problem ten jest tam i ważny. W Los Angeles na trzech mieszkańców wypadła przeciętnie jeden samochód. Nie trudno sobie wyobrazić, co by się działo na ulicach miasta, gdyby np. mieszkańcy jednej kamienicy „a jest ich przeciętnie tysiąc” zostawili samochody przed domem. Chcąc uniknąć zabarykadowania ulic, musieliśmy pozostawić między domami puste place. Zresztą system rozbudowania wania się wzywać sprawią to, iż mieszkańiec amerykańskiego miasta częściej się posługuje windą aniżeli taksówką.

W pobliżu stadionu zbudowano basen, którego szerokość wynosić będzie 30 m., długość 90 m., a głębokość 5 m. Naokoło basenu wznoszą się trybuny, zdolne pomieścić 20 tysięcy widzów. Koszta tej bagatelki wynosiły 300.000 dolarów. Regaty odbywać się będą w

porcie San Pedro oddalonym o 35 km., dokąd biegnie linja tramwajowa. Można więc będzie towarzyszyć uczestnikom wyścigów na całej długości parcours'u. Urządzone nawet rodzaj ruchomych trybun, które umożliwiają widzowi niejako branie czynnego udziału w wyścigach.

Dla sportów takich jak walki bokserkie, fechtunek, walka francuska — przeznaczona wielka kryta arena „Olympic Auditorium”, gdzie mieści się przeszło 12.000 widzów. Los Angeles posiada jeden z najwspanialszych klubów tenisowych, to też obywatele Kalifornii czynią starania u odnośnych czynników, by Olimpiada uwzględniła także ten piękny sport, — który wprawdzie nie był znany starożytnym Grekom, ale za to cieszy się olbrzymią popularnością u nowoczesnych Amerykanów.

O ofiarności kalifornijczyków świadczą fakt, iż prócz olbrzymich sum zebranych drogą składek na rozbudowanie stadionu na wniosek obywateli stanu Kalifornia przeznaczono milion dolarów na koszt organizacji biur komitetu olimpijskiego.

Nigdzie chyba sport nie cieszy się takim uznaniem, jak w Stanach Zjedno-

zonych. Europejczyk patrzy z nieukrytym zdumieniem na wspaniałe stadiony i sportowe gimnazja, które posiada najpośledniejszy klub, czy związek towarzyski.

Zdaniem p. Farmera Los Angeles nie tylko nie liczy na zysk, ale przygotowane jest na deficyt.

Oskarżacie Amerykę o nadzbyt handlowe traktowanie sportu. Ze tak nie jest przekonana was o tem X-ta Olimpiada. Wydatki nasze wyniosą 5 milionów dolarów. Jeśli odzyskamy tę sumę, będzie to już zysk nielada.

Na gości, których zwabi i na dochody, które przyniesie nie liczymy.

W Los Angeles hotele są zawsze przepełnione. Winien jest temu tutejszy cudowny klimat. I bez Olimpiady miało to miejsce od turystów. Zresztą mieszkańcy są bogaci — rekrutują się oni przeważnie z pośród przemysłowców, którzy uciulawszy fortunę, osiedlają się w Kalifornii, niiby w cichej przystani. Los Angeles jest tem dla nas, czem Jasny Brzeg jest dla Europejczyków. Dla tego też Los Angeles bynajmniej nie uważa Olimpiady za sposób wzbogacenia się.

Sport na komisji senackiej

Dziwne stanowisko senatora Posnera

Na onegdajszym posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej w czasie dyskusji nad preliminarzem budżetowym min. spraw zagranicznych przemawiał wicemarszałek senatu Posner (PPS) zatrzymując się dłużej nad sprawą rozdziału kwot z funduszu propagandowego.

Z przemówienia tego wynikało, że sen. Posner nie zdaje sobie należyte sprawy z wielkiego znaczenia propagandowego sukcesów naszych sportowców na arenie międzynarodowej.

„Nie wiem czy prawdą jest, mówi sen. Posner, że wyścigi konne (?) w różnych częściach świata odbywają się popierane z funduszu MSZ. (sen. Sliwic przerywając: „Niema lepszej propagandy w Ameryce). Oczywiście to zależy od poziomu umysłowego”.

70 metrów w powietrzu!

Rekordowy skok narciarski

Przed paru dniami odbył się w Pontedilegno na skoczni Littorio wielki międzynarodowy konkurs skoków narciarskich. W czasie konkursu szwajcarski skoczek, Adolf Badrutt z Klubu Sportowego w Saint - Moritz, osiągnął niebywałej długości skok ustany, a mianowicie — 75 metrów.

Ten fantastyczny skok stanowić będzie nowy rekord światowy.

Na tym samym konkursie skoczek włoski, Venzi, osiągnął skok długości 72 mtr. 50 ctm.

Tu należy dodać że p. Posner miał na myśli wyjazdy naszych jeźdźców na konkursy hipiczne do Ameryki itp. (Pan senator identyfikuje konkursy hipiczne z wyścigami konnymi).

Z ubolewaniem musimy podkreślić fakt, że znajdują się jeszcze w Polsce ludzie i to nawet senatorowie, którzy podają w wątpliwość celowość wyjazdu na szczyt ekipy jeździeckiej, która tylekroć nie wstawiała imię Polski za Oceanem i w Europie.

Przemówienie p. Posnera spotkało się z odprawą sen. Makarewicz (Ch. D.) który podkreślił, że nasze ekipy kawalerskie propagują doskonale Polskę w Ameryce. Mówca wspominał również o locie Kubali i Idzikowskiego i podkreślił że fakty wspomniane wpłynęły na to, że około pół miliona amerykańskich przypomniło sobie swoje polskie pochodzenie, a nawet wielu z nich zaczęło abonować polskie dzienniki, chociaż po polsku nie mówią.

Zabierał również głos minister Zaleski, wyjaśniając, że na popieranie sportu polskiego na terenie międzynarodowym MSZ, wydaje około 100 tysięcy zł. — rocznie; na konkursy hipiczne idzie tylko mała część z funduszu ministerstwa, a resztę daje M.S. Wojsk. Zresztą kosztuje to niedrogo, bo przejazd i utrzymanie płaci urządzające państwo.

Mamy wrażenie, że po wczorajszej dyskusji przekonał się senator Posner, że wyjazd polskich kawalerzystów zagranicę jest dobrą propagandą imienia polskiego na obcym terenie.



Ostatnia minuta.

Szaleniec posiekał brata poczem chciał skleić części zwłok

Gostynin, 26 lutego.
Niesłychana zbrodnia zdarzyła się we wsi Swiniary, w zagrodzie niejakiej Górskiej. Właścicielka chaty, przebudziwszy się w nocy w słabych blaskach przykrytej lampki nocnej, ujrzała obraz krwi ścinający w żyłach.
Oto jej starszy syn, Gottlieb, z szatańską wściekłością i chichotem rwał siekierą swego młodszego brata, Waldemara. Staruszka struchlała i nie mogła wymówić słowa.
Po zarabaniu brata, Gottlieb Górski odnalazł klej stolarski i rozgrzewszy go, chciał skleić porąbane ciało brata. Staruszka matka, z obawy o życie, nieruchomo przeleżała do rana i wtedy dopiero zaalarmowała sąsiadów. Okazało się, że morderca dostał obłędu, a w jego napadzie zamordował brata, później zaś chciał go „skleić”. Obłąkańca aresztowano.

Awantury komunistów w Królewcu

Tłum rabuje piekarnie

Królewiec 26 lutego.
Miały tu miejsce ekscesy komunistyczne. Komuniści zaatakowali piekarnie we wszystkich dzielnicach miasta równocześnie, tak, że policja nie mogła przeszkodzić rabunkom, których się dopuszczali rzekomi bezrobotni. Jedynie na głównej ulicy Królewca, Staindamm, zdołano aresztować dwóch przywódców tłumu, który napadał na piekarnie z okrzykami: „Głód! Głód!” i rabował, co się dało.
Wypadki te wywołały w mieście duże wrazenie. Prezydium policji wydało komunikat, wzywający do zachowania spokoju, oraz stwierdzający, że idzie tu o wypadek sporadyczny i że nie zachodzi wobec tego obawa, aby podobne zdarzenia mogły się powtórzyć w przyszłości.

Syberji grozi głód

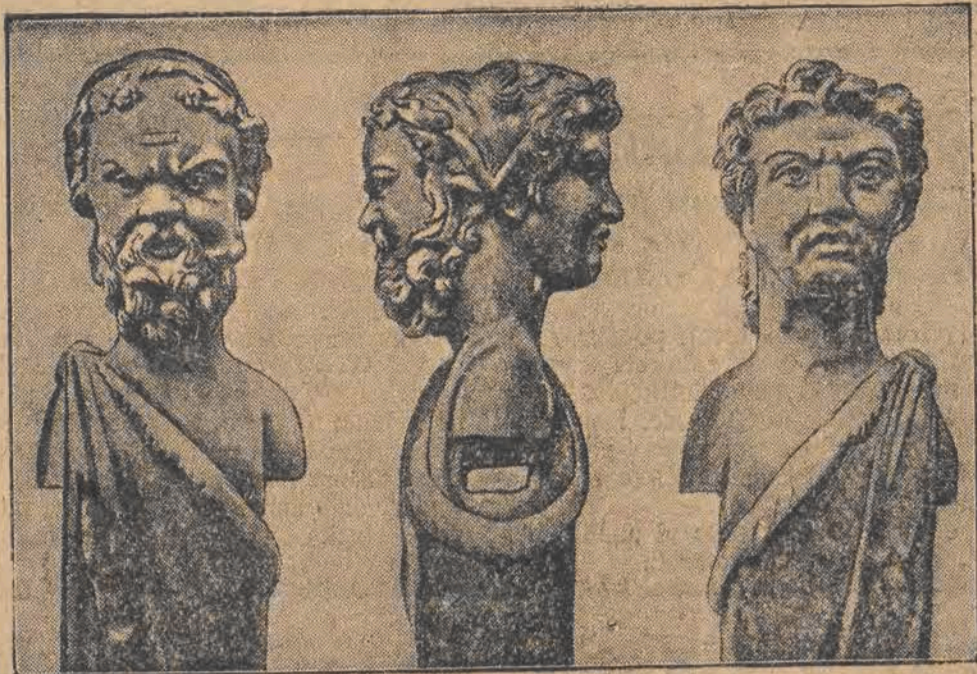
— stwierdza dziennik sowiecki

Moskwa, 26 lutego.
Oficjalny dziennik dla Syberji sowieckiej pisze w sprawie nadchodzącej kampanji rolnej, co następuje:
„Kampanja zasiewów wiosennych będzie połączona z zacięłą walką klas. Niewolno nam ukrywać, że czeka nas bardzo trudna sytuacja nie tylko ze względu na wyżywienie, lecz nawet, gdy chodzi o zasiewy.
Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kontrrewolucjoniści wyzyskują te trudności i przeciwstawiają nam energiczny opór. Walka ta będzie trudna, to też, aby sprzątnąć urodzaj, będziemy musieli uciec się do środków wyjątkowych. Stwierdzono już, że brak nam nawet siewników, otrzymamy zaś zaledwie czwartą część tych traktorów, które są konieczne do uprawiania ziemi.
Położenie jest jeszcze gorsze, jeśli chodzi o różne części zamienne maszyn. Brak nam też koni. Wogóle jesteśmy w przededniu bardzo poważnych trudności!”

19 śmiertelnych ofiar lawiny kamiennej

Rzym, 26 lutego.
Z pod gruzów zdemolowanej przez lawinę odłamków skalnych wsi Bolognola wydobyto dotychczas 19 zwłok.
Do czasu pogrzebu w całej prowincji zamknięte będą wszystkie kinoteatry i lokale rozrywkowe. Rząd wysłał jako pierwszą pomoc dla dotkniętej katastrofą ludności 25.000 lirów.

Starorzymskie skarby sztuki na dnie jeziora Nemi



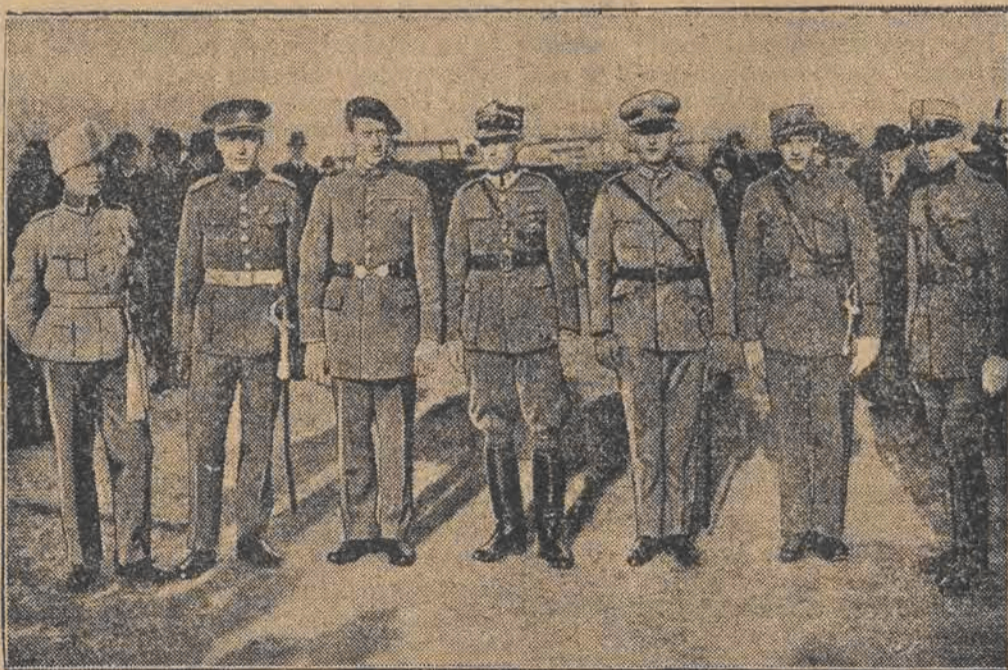
Starorzymskie rzeźby w brzoźnie wydobyte niedawno z jeziora Nemi we Włoszech. Środkowa figura przedstawia dwugłowego bożka Janusa, po obu stronach: starszy i młodszy faun.

Sierwsza podróż największego parowca transatlantyckiego



Wyjazd olbrzymiego parowca transatlantyckiego „Europa” z portu hamburskiego

Z zawodów narciarskich w Oslo



W ramach międzynarodowych zawodów narciarskich w Oslo odbyły się również wyścigi przedstawicieli armii 7 państw. — Pierwszeństwo zdobyli przedstawiciele armii norweskiej. Powyżej — przywódcy poszczególnych drużyn (z lewej strony ku prawej): fińskiej, czeskosłowackiej, francuskiej, polskiej, niemieckiej, norweskiej i szwajcarskiej.

Eksplozja gazu w Brukseli



W Brukseli nastąpił wybuch gazu w pewnym prywatnym mieszkaniu. Siła wybuchu była tak wielka, że wysadzona została cała frontowa ściana domu, jak to widzimy na powyższym zdjęciu.

10 lat rządów admirała Horthy na Węgrzech



HORTHY obchodzi w dniu 1-go marca r.b. 10-lecie swych rządów na Węgrzech.

Kandydat do rekordu światowego



KAY DON, znany amerykański automobilista, który, jak już donosiliśmy, postanowił specjalnie w tym celu zbudowanym autemobilem pobić rekord majora Seagrave (371 km. na godzinę).

Dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: Suke Wójcickiego, Napiórkowskiego 27, W Danieleckiego, Piotrkowska 127, Ilnickiego i Cymmera, Wólczańska 37, Suke, J. Hartmana, Młynarska 1, J. Kahana, Aleksandrowska 81.

Prenumerata W Łodzi 2,90 miesięcznie. — Zamiejscowe 3,50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5,60 zł. miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49
Telefon Administracji 1.22-14. —
Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Godziny przyjęć redakcji 6-
po poł. Rekopisów niezamówio-
nych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetryowy, (na stronie 10-szpalt.)
W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetryowy, (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz 1
zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. za-
graniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne
15 groszy. — Najmniejsze 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. —